



PIOTR KRZYŻAŃSKI

Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu
Zakład Historii Wojskowej

Status prawny konia w I Rzeczypospolitej

W niniejszym artykule postaram się omówić najważniejsze kwestie dotyczące pozycji konia wedle obecnego stanu badań historiograficznych. Jednocześnie na wstępie pragnę zaznaczyć, iż poniższy artykuł został opracowany jedynie jako punkt wyjścia do badań związanych z o wiele większym projektem rozprawy doktorskiej, traktującej o koniu w renesansowej Polsce, i siłą rzeczy stanowi tylko punkt odniesienia do dalszych analiz. Spróbuję nakreślić potencjalne ścieżki, którymi mogą podążać dalsze badania oraz wskazać ich znaczenie i kontekst społeczno-gospodarczy. Jest to o tyle istotne, iż w chwili obecnej brakuje w polskiej historiografii szerokiej i kompleksowej pracy dotyczącej roli konia, szczególnie gospodarczej, w I Rzeczypospolitej. Co gorsza, większość informacji, która jest wykorzystywana przez historyków, pochodzi z dosyć kontrowersyjnego opracowania *Historia Powszechna Konia* autorstwa Maryana Czapskiego¹. To bez wątpienia interesujące dzieło nie posiada niestety aparatu badawczego, który gwarantowałby naukową rzetelność opracowania. Z powodu zniszczeń zasobów archiwalnych nie można również zweryfikować zawartych w nim informacji w sposób bezpośredni².

Jeśli chodzi o zwierzęta, które od czasu udomowienia towarzyszyły człowiekowi, rola i pozycja konia są najlepiej udokumentowanymi. Stało się tak zapewne dlatego, iż dzięki swym unikalnym cechom, takim jak szybkość, stosowna anatomia, ale i być może przypisywane im przez wielu piękno, konie bardzo szybko stały się nie tylko narzędziem, lecz również symbolem warstwy rządzącej. Szczególnie w odniesieniu do epoki tzw. feudalizmu (w ujęciu marksistowskim) lub,

¹ M. CZAPSKI: *Historia powszechna konia*. T. 2. Poznań 1874.

² A. BOŁDYREW: *Equus Polonus. Koń w wojsku polskim w XVI wieku*. Piotrków Trybunalski 2016, s. 7.

jak kto woli, pierwszej fali (idąc śladem Tofflera)³. W czasie, gdy inne zwierzęta zostały zredukowane do istot hodowlanych, będących źródłem mięsa, nabiału lub futra, konie niosące na grzbietach przedstawicieli feudalnych elit uczestniczyły w narzucaniu władzy rolniczym ludom Azji, Afryki, Europy, a wreszcie też Ameryki. Konie, które – przypomnijmy – z ekonomicznego punktu widzenia nie były tak przydatnym zwierzęciem, jak chociażby woły⁴, ani pod kątem utrzymania, ani też jako źródło mięsa. Mimo to warstwy rządzące poświęcały sporo zasobów, by utrzymać i rozwijać ich hodowle. Możemy jedynie założyć, iż działało się tak nie bez powodu.

Warto bowiem nadmienić, że pierwszy traktat dedykowany hodowli koni powstał już w czasach starożytnego Bliskiego Wschodu, prawdopodobnie w 1360 roku p.n.e.⁵. W ciągu następných tysiącleci kolejne fale konnych najeźdźców: Persów, Partów, Arabów, Turków czy Mongołów, podbijały mniej wojownicze ludy agrarne, ograbiając je, ale też narzucając przemocą swoje rządy. Siłą rzeczy, konie, bez których podboje te nie byłyby możliwe, zyskiwały szczególną rolę, również w prawie, jako bliższe najeźdźcom niż przedstawiciele podbitych ludów. Nawet pomijając kwestie symboliczne, dobre i silne wierzchowce kosztowały nie mało. Były wszak jedną z najcenniejszych „ruchomości”, jakie człowiek tamtych czasów mógł posiadać. Mając to na względzie, ochrona prawna zdaje się w pełni uzasadniona. Co więcej, w sytuacji zagrożenia koń mógł nawet uratować życie, czego wymowną ilustracją w kulturze jest cytat z powieści Szekspira *Ryszard III*: „Konia! Konia! Królestwo za konia!”⁶. Polskim odpowiednikiem wspomnianej sytuacji może być ucieczka Henryka Walezjusza do Francji w 1574 roku. We wspomnianych przypadkach zarówno prędkość konia, jak i jego wytrzymałość miały kluczowe znaczenie.

W tym kontekście historia Polski jest dosyć wdzięcznym obiektem badań, ponieważ feudalne realia na ziemiach polskich utrzymały się dłużej niż na zachodzie Europy. Było to związane z dominującą rolą szlachty, która przejęła władzę nad Rzeczpospolitą i zepchnęła w cień pozostałe grupy społeczne⁷. Gdy Zachód zwrócił swe oczy w stronę zamorskich kolonii, zaś jego miasta zaczęły rozkwitać, szlachta żyjąca w swym wiejskim świecie, konno i zbrojnie utrzymywała korzystny dla niej *status quo*, nie tylko broniąc swego stanu posiada-

³ Koncepcja trzech fal została przedstawiona w publikacji: A. TOFFLER: *Trzecia fala*. Poznań 2006.

⁴ W. OCHMAŃSKI: *Wiedza rolnicza w Polsce od XVI do połowy XVIII wieku*. Wrocław 1965, s. 158–159.

⁵ E.H. EDWARDS: *Wielka encyklopedia: konie*. Przeł. I. DYCZEWSKA, J. ŁOJEK. Warszawa 2002, s. 32.

⁶ W. SZEKSPIR: *Ryszard III*. Akt V, scena 4.

⁷ Skrajne interpretacje dotyczące tegoż procesu zostały znakomicie opisane w: P. BOHUSZEWICZ: *Hermeneutyki Sarmatyzmu*. W: *Tradycje szlacheckie we współczesnej kulturze polskiej*. Red. M. LUTOMIERSKI. Toruń 2014, s. 105–130.

nia przed najeźdźcami spoza granic, ale przede wszystkim w coraz większym stopniu przejmując kontrolę nad ludnością wsi oraz mieszczanami. A ponieważ koń był w epoce feudalnej głównym narzędziem, dzięki któremu relatywnie niewielka liczebnie grupa ludzi mogła zebrać się we właściwym czasie i miejscu, by wykorzystać swą siłę przeciw liczniejszej, choć rozproszonej populacji zamieszkującej Rzeczypospolitą, znaczenie konia było nie do przecenienia. I zapewne dlatego też w stosunku do innych zwierząt konie posiadały w pewnych aspektach uprzywilejowany status prawny.

W epoce średniowiecza ochrona prawna konia leżała w interesie suwerena, ponieważ w ramach obowiązku pospolitego ruszenia szlachta (w zależności od pewnego poziomu dochodów z ziemi, która została jej przypisana) była zobowiązana do wypełniania służby konno. Co więcej, wartość konia, z którym szlachcic powinien stanąć do służby, była również uzależniona od wartości posiadanego majątku. Oczywiście, biorąc pod uwagę odmienność przeszłych czasów i całkowicie inne realia społeczno-gospodarcze, trudno jest przełożyć te wartości na naszą rzeczywistość, warto jednak pamiętać, że pod koniec XV wieku wartość uzbrojenia dla konnego wahała się od 30% do ponad 50% rocznych dochodów z nadanej ziemi⁸. Dodajmy więc tylko, iż w skrajnych przypadkach wartość wierzchowca z rzędem mogła sięgnąć nawet 60–80% wartości całego uzbrojenia (choć wartość ta wspięła się na szczyty dopiero w II połowie XVI wieku, natomiast na początku wieku XVI wartość konia oscylowała jedynie wokół 40%)⁹. Z tej perspektywy szczególna dbałość szlachty o stan swych wierzchowców zdaje się w pełni zrozumiała.

Najszerzej komentowaną w historiografii kwestią prawną dotyczącą koni jest zakaz wywożenia koni z Korony. Został on wydany w 1538 roku, powtórzony w 1550 roku i ponownie wydany w roku 1557. W przypadku dwóch pierwszych zakazów, najcięższą karą było odebranie koni właścicielowi, zaś w ostatnim karę konfiskaty zastąpiono powieszeniem¹⁰, co może świadczyć o rosnącej wadze tegoż proceduru. Wspomniany zakaz jest zazwyczaj interpretowany przez badaczy jako wyraz dbałości o niezwykle cenne dobro, jakim był koń „polski”. Zwierzę było przecież na tyle ważnym dla narodu (zapewne szlacheckiego) zasobem, iż należało za wszelką cenę chronić końskie pogłowie, by zawsze starczyło wierzchowców dla konnicy lub przynajmniej, by były one jak najtańsze. A ponieważ na skutek specyficznych uwarunkowań społeczno-gospodarczych w Rzeczypospolitej konnica odgrywała zasadniczą rolę¹¹, dostępność wartościowych koni była sprawą wagi państwowej.

⁸ *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450–1500*. Red. A. NOWAKOWSKI. Toruń 1998, s. 285–286.

⁹ A. BOŁDYREW: *Produkcja i koszty uzbrojenia w Polsce XVI wieku*. Warszawa 2005, s. 259–267.

¹⁰ A. BOŁDYREW: *Equus Polonus...*, s. 67.

¹¹ K. GÓRSKI: *Historia Jazdy Polskiej*. Kraków 1894, s. 1.

Jeśli przyjrzymy się przepisom bliżej, możemy dostrzec, iż w pewnych przypadkach były one ustanawiane ze względu na Żydów, których być może posądzano o przemyt. To właśnie przepisy z 1557 roku uderzały w nich wyjątkowo mocno, zakazując handlu końmi¹². Chociaż, co jest dosyć niezwykle, zakazami z 1538 i 1578 roku próbowano objąć wszystkich, czyli również szlachtę. Co ciekawe, te same przepisy wskazują, iż konie miały być sprzedawane wyłącznie na jarmarkach (co zapewne było podyktowane chęcią ściślejszej kontroli handlu, a zatem również zysków), mówią, iż starostowie, którzy byli odpowiedzialni za egzekucję przepisów, nie powinni w żaden sposób przeszkadzać szlachcie w kupowaniu wierzchowców¹³. Jeśli natomiast spojrzymy na przepisy z 1578 roku, które wprowadziły zakaz wyjazdów prywatnych (przede wszystkim szlachty) na Węgry w celu nabycia koni i wina, jednocześnie nakazując zakup tychże towarów od cudzoziemców, możemy dostrzec, iż kwestia końska mogła być również elementem rozgrywki międzystanowej, którą prowadził dwór królewski. I zapewne również źródłem jego zarobku. Jest to o tyle możliwe, iż istnieją świadectwa dostarczania ogromnej liczby koni nie tylko krajom sąsiednim, ale i dalszym, takim jak Anglia¹⁴. Jeśli założymy, iż w procesie tym uczestniczył, czy wręcz pośredniczył, dwór królewski, co jest dosyć prawdopodobne, biorąc pod uwagę naturę stosunków politycznych i skalę handlu, możemy się domyślać, iż oficjalnie lub nieoficjalnie dwór musiał zarabiać na tym procederze. A ponieważ polskie konie były cenione za swą szybkość (co wskazuje na eksport do krajów północnej i zachodniej Europy, ponieważ polskie konie uważano za wolniejsze jedynie od wschodnich¹⁵) oraz wytrzymałość na trudy, stawki musiały być spore i mogły oscylować wokół 20–50 florenów za sztukę¹⁶, co było jak na tamte czasy znaczną kwotą. Z pewnością na tyle, by wierzchowce opłacało się sprzedawać nawet nieprzyjaciołom, o czym świadczy nakaz ukrócenia tejsze sprzedaży wydany w 1581 roku podczas rokowań w Jamie Zapolskim¹⁷. Najprawdopodobniej dlatego nakaz ten, często przytaczany w historiografii jako dowód patriotyzmu, a zarazem metoda kontrolowania cen i zabezpieczenia wierzchowców dla potrzeb wojennych, był także próbą wyzyskania dodatkowego źródła zarobku dla dworu królewskiego. Pamiętajmy też, iż całe XVI stulecie cechował intensywny rozwój jarmarków końskich¹⁸, które wymagały przywileju nadawanego przez króla – i zapewne nie za darmo, choć kwestie finansowe nie zostały niestety zbyt dobrze opisane. Pod tym względem posiadamy o wiele większą wiedzę, jeśli chodzi o cła i myta odnawia-

¹² T. CZACKI: *Dzieła*. T. 1. Poznań 1843, s. 126.

¹³ A. BOŁDYREW: *Equus Polonus...*, s. 68.

¹⁴ *Ibidem*, s. 69.

¹⁵ M. CZAPSKI: *Historia powszechna...*, s. 94.

¹⁶ A. BOŁDYREW: *Equus Polonus...*, s. 79–80.

¹⁷ *Ibidem*, s. 68.

¹⁸ *Ibidem*, s. 71.

ne¹⁹. Zakazy te były utrzymywane również w wieku XVII, decyzjami z roku 1620 i 1647. Natomiast w XVIII wieku prawo to nie było już przestrzegane i ocenia się, że rok rocznie z granic Królestwa Polskiego eksportowano około 20 tys. koni²⁰, co mogło osłabiać niezbyt już mocną gospodarkę Rzeczypospolitej, zarazem wzmacniając potencjał militarny krajów ościennych. Na szczególną uwagę zasługują tutaj Prusy, gdzie właśnie w XVIII wieku w Trakenach rozwinęto hodowlę koni, które szybko stały się znakomitymi i uniwersalnymi wierzchowcami wojskowymi²¹.

W pewnych przypadkach rola konia wykraczała poza zwykły przedmiot handlu, czego przykładem może być traktowanie w kategoriach poważnego przestępstwa zabicia źrebaka²² bądź klaczy²³. Również na tle innych zwierząt pozycja prawna konia była stosunkowo mocna. Już status wiślicki określił, iż okres przedawnienia prawa na sądowe poszukiwanie konia skradzionego lub odebranego gwałtem wynosi dwa lata, podczas gdy w przypadku pozostałych zwierząt był to zaledwie rok²⁴. Także obowiązek pogoni, czyli pościgu za koniokradem, spoczywał zarówno na „sąsiadach”, jak i na włościanach²⁵. Wedle statutu litewskiego, przybłądę, czyli konia zbłąkanego lub porzuconego przez koniokrada, można było trzymać nie dłużej niż trzy dni i bezzwłocznie należało go zwrócić właścicielowi bądź przedstawicielowi władz. Samo koniokradztwo tępieno wyjątkowo gorliwie i karano tak jak za kradzież złota czy srebra: gardłem, jeśli po raz trzeci (prostego człowieka) lub czwarty (szlachcica) pojmano na tym procederze. Także w statucie wiślickim wspominało, iż ktokolwiek byłby skazany za kradzież lub łupiestwo trzykrotnie, ma zostać pozbawiony czci i nie może otrzymać już żadnych godności oraz darów od króla²⁶. W praktyce oznaczało to, iż koniokradztwo było prostą drogą do wyrzucenia ze stanu szlacheckiego, który przecież na przywilejach korzystał najwięcej. A trzeba pamiętać o faworyzowaniu szlachty w świetle prawa; każdy bowiem kto zabrałby lub zagrabił szlachcicowi konia, miał być karany tak jak ci, którzy odważają się bić²⁷. Tak czy inaczej, objęcie przepisami również stanu szlacheckiego może być świadectwem, iż był to proceder na tyle intratny, by opłacało się go prowadzić również przedstawicielom najbardziej uprzywilejowanego w I Rzeczypospolitej stanu społecznego.

Konie uczestniczyły zapewne również w wyznaczaniu granic i zarządzaniu włościami szlachty, czego przykład możemy znaleźć już w drugiej połowie

¹⁹ Ibidem, s. 71–73.

²⁰ M. CZAPSKI: *Historia powszechna...*, s. 106–107.

²¹ E.H. EDWARDS: *Wielka encyklopedia...*, s. 138–139.

²² A. BOŁDYREW: *Equus Polonus...*, s. 34.

²³ M. CZAPSKI: *Historia powszechna...*, s. 245.

²⁴ Ibidem, s. 243.

²⁵ Ibidem, s. 243–244.

²⁶ Ibidem, s. 246–247.

²⁷ T. CZACKI: *Dzieła*. T. 2. Poznań 1844, s. 241.

XV wieku: w jednym z dokumentów pada słowo „Rogyechalysmy” i odnosi się ono do rozgraniczania szlacheckich posiadłości w sąsiedztwie²⁸. To dosyć typowe dla badań nad tym okresem: choć konie nie są w tych dokumentach wymienione, możemy z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć, że szlachta właśnie konno pilnowała granic swych włości. Znajduje to potwierdzenie w statucie piotrkowskim, który zarządza, iż jeśli ktokolwiek naruszyłby w lesie granicę z sąsiadem po raz trzeci, właściciel lasu może mu odebrać konia²⁹. Było to dość wyjątkowe, ponieważ według statutu wiślickiego właściciel, któremu byłoby w szkodę mógł je zająć w celu domagania się odszkodowania, w przypadku klaczy natomiast nie miał już takiej możliwości. Być może wynikało to z dużych wymagań jeśli chodzi o utrzymanie konia we właściwej kondycji. Wszak powiedzenie „końskie zdrowie”, jakkolwiek popularne, ma niewiele wspólnego z naturą tych zwierząt, ich wrażliwością i podatnością na skrzywdzenie, szczególnie jeśli chodzi o kontuzje lub niewłaściwe żywienie³⁰. Podobnie sprawy wyglądały w przypadku statutu litewskiego³¹. Co zdaje się warte podkreślenia, opisane przypadki poszerzają dotychczasowe rozumienie wykorzystania konia, które odnosiło się przede wszystkim na roli konia w wojsku i podróży. Słynne powiedzenie „pańskie oko, konia tuczy” można więc rozumieć w kontekście opieki nad koniem jako narzędziem do zarządzania rozległymi włościami, co było szczególnie ważne wśród bogatszej warstwy szlachty. Koń nadawał się do tego znakomicie. Nie tylko bowiem ułatwiał przemieszczanie się po majątku ziemskim, ale też, wynosząc szlachcica ponad głowy pieszych chłopów, podkreślał tym samym jego pozycję³².

Natomiast stosunki szlacheckie – w odniesieniu do koni – zdają się nieco bardziej skomplikowane³³. Najlepszym przykładem jest kwestia pożyczania koni. Choć istniała taka możliwość, zdaje się, iż zwyczaj ten nie był zbyt rozpowszechniony, czego dowodem może być powiedzenie „Quis non habet kobyłkam, piechotare debet”, czyli „ten kto nie ma konia, niech chodzi piechotą”. Jest to o tyle zrozumiałe, że według Volumina Legum, na złożenie pozwu w sprawie konia skaleczonego w trakcie pożyczki, termin wynosił zaledwie dwa tygodnie. Zapewne dlatego, sądząc po mądrościach zawartych w przy-

²⁸ *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie w skutek fundacji śp. Alexandra hr. Stadnickiego. Wyd. staraniem Galijskiego Wydziału Krajowego.* T. 5. Lwów 1875, s. 149.

²⁹ M. CZAPSKI: *Historia powszechna...*, s. 244.

³⁰ T. PICKERAL: *Konie i kuce: Kompendium.* Przeł. M.W. GRANAS-OLEWIŃSKI. Warszawa 2006, s. 35.

³¹ T. CZACKI: *Dzieła...*, T. 2, s. 240.

³² Szerzej o związkach konia z władzą: M.H. GAPSKI: *Koń w kulturze polskiego średniowiecza.* Poznań 2014, s. 89–114.

³³ Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy był dysonans pomiędzy egalitarystyczną frazeologią a zdumiewającym serwilizmem, zauważony przez: A. MĄCZAK: *Klientela. Nieformalne systemy władzy w Polsce i Europie XVI–XVIII w.* Warszawa 1994, s. 23–24.

słowiach ludowych, takich jak „konia na pole nie pożyczaj, na bóg wzięwszy drugiemu nie dawaj”, użyczanie koni nie należało do najroztropniejszych czynów³⁴. Zdaje się to całkowicie słuszne, przynajmniej wedle szlacheckich standardów. Koń jako dosyć niezwykle połączenie symbolu szlacheckiego, obiektu dumy, troski oraz wartościowej własności, musiał być dla szlachcica oczkiem w głowie.

Koń tego czasu, o czym warto pamiętać, był prawdopodobnie również narzędziem w ręku oprawcy, wykonującego wyroki lub zadającego szlachecką zemstę; wydaje się to naturalne, biorąc pod uwagę ogromną siłę fizyczną, którą posiadały wierzchowce, szczególnie w porównaniu do człowieka. Czapski przytacza dwa przykłady takiej właśnie egzekucji. Po pierwsze, czysto symboliczne upokorzenie herbów Henryka Walezego, poprzez przywiązanie ich do końskiego ogona, już po ucieczce króla do Francji i detronizacji dokonanej przez Sejm. Możemy w tym geście odnaleźć nawiązanie do kar z czasów średniowiecza, takich jak sadzanie twarzą w stronę końskiego ogona lub sadzanie na koń boso³⁵. Drugim przykładem jest natomiast śmierć okrutnie zadana hetmanowi zaporoskiemu Iwanowi Mazepie, którego przywiązano do konia, po czym pognano zwierzę w las³⁶. Warto dodać, że za pierwszym razem przywiązany do grzbietu końskiego Mazepa fortunnie przeżył³⁷. Przywołane przykłady są dosyć dyskusyjne, szczególnie jeśli chodzi o weryfikację zawartych w *Historii powszechnej konia* treści, mogą być jednak wskazówką do poszukiwania większej ilości informacji zawartych w dostępnych materiałach, a zarazem świadczyć o praktykach wykorzystywania konia do zadawania śmierci, które w świadomości współczesnych Polaków utrwalił Henryk Sienkiewicz w powieści *Pan Wołodyjowski*, opisując nabijanie Azji Tuchajbejowicza na pal³⁸.

Niezwykłym, a szerzej nierozpoznanym w literaturze zagadnieniem jest kwestia koni dzikich. Były one dosyć liczne, zarówno na Litwie, jak i na Ukrainie, jeszcze w wieku XVI, choć nie do końca wiadomo, czy były to konie pierwotnie dzikie, czy też na powrót zdziczałe, a wywodzące się od końskich uciekinierów³⁹. Według statutu litewskiego, były one objęte ochroną i każdy kto zabiłby konia lub kobyłę dziką, winien był zapłacić 3 ruble groszy. Konie te były również cennym dobrem i jako takie próbowano je pozyskać, czego dowodem mogą być mandaty księcia Alberta pruskiego z roku 1543 i 1546⁴⁰.

³⁴ M. CZAPSKI: *Historia...*, s. 246.

³⁵ Ibidem, s. 471–472.

³⁶ Ibidem, s. 465.

³⁷ Ibidem, s. 469.

³⁸ H. SIENKIEWICZ: *Pan Wołodyjowski* (rozdział 49). Zob. http://wiersze.wikia.com/wiki/Pan_Wo%C5%82odyjowski/Rozdzia%C5%82_49 [data dostępu: 8.02.2018].

³⁹ Znakomitą pozycją, w której zostały opisane dzieje dzikich koni w I RP jest praca: W. PRUSKI: *Dzikie konie wschodniej Europy*. „Roczniki Nauk Rolniczych”. T. 85. Warszawa 1959.

⁴⁰ M. CZAPSKI: *Historia powszechna...*, s. 519.

Podsumowując, konie odegrały w dziejach Polski rolę niezwykle. Towarzystwo szlachcie w podróży i na wojnie, zapisały się na kartach kronik, memuarów czy akt jako narzędzie i symbol nobilitacji. Niestety, po dziś dzień konie nie doczekały się dedykowanej im syntezy, która wyszłaby poza aspekty kulturowe lub wojskowe i przedstawiła, jak ważnym elementem polskiej gospodarki tamtych czasów były stadniny, stajnie oraz końskie jarmarki. Naturalnie, w tym miejscu pojawia się również, jako bardzo istotna rzecz, kwestia statusu prawnego konia. Przede wszystkim jako cennej ruchomości, ale także symbolu szlacheckiej braci. Obecnie baza źródłowa dotycząca wyłącznie koni jest dosyć skąpa. Dlatego też prowadzony przeze mnie projekt ma na celu pozyskanie nowych materiałów i wydobyć z nich maksimum informacji dotyczących koni tamtego okresu. Mam nadzieję, że pozwoli to spojrzeć na dzieje Rzeczypospolitej z zupełnie nowej strony. Szczególnie, że okres ten, niezwykle dynamiczny, a zarazem całkiem dobrze osadzony w źródłach (w porównaniu do średniowiecza), może być doskonałym studium przypadku, które pozwoli na szersze niż do tej pory analizy stosunków międzyludzkich w społeczeństwie feudalnym i może wskazać ścieżki, jakimi ewoluowały stosunki władzy. Nie od góry, lecz tym razem od dołu. A wszystko to dzięki koniowi.

Abstract

Legal status of the horse in the First Polish Republic

The article introduces the history of the horse in the times of the First Polish Republic, focusing particularly on its law aspects. The horse as a tool and a symbol of the ruling class played a key role in creating human civilisation, sometimes also through destruction. Furthermore, the Author outlines possible paths for further research into the issue of the horse influence on the society of the feudal system.

Keywords:

horse, law, First Polish Republic, sarmatism

Абстракт

Правовой статус коня в I Речи Посполитой

Анализ опирается на предыдущие исследования в этой области, а также учитывает широкий исторический контекст, прежде всего общественно-экономический фон. Кроме того, представляются возможности дальнейших разработок, касающиеся важной роли коня в развитии человеческой цивилизации как орудия и символа власти имущих в эпоху феодализма.

Ключевые слова:

конь, право, I Речь Посполитая, сарматизм